Nr 256. Kraków, Środa 9 Listopada 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 8 listopada.

Obstrukcyoniści niemieccy wypaczyli do tego stopnia wszelkie pojęcia etyki parlamentarnej, wprowadzili takie zamięszanie w tryb życia konstytucyjnego, że najzagorzalsi zwolennicy zasad wolności obywatelskiej załamać muszą ręce wobec tego, co dzieje się w austryackiej Radzie państwa. Takie oskarżenia prezydentów gabinetu: jednego o trwonienie pieniędzy na zakupno opinii dziennikarskiej, drugiego o rządzenie bez parlamentu, — zostają odrzucone, bo strona oskarżająca wniosła depRawacyę do reprezentacyi państwa i wytworzyła kryteryum, wypaczające wszelkie pojęcia publicznej moralności.

Dokąd dojdziemy po drodze, uprawniającej mniejszość do wojowania pięścią i nożem, w braku innych argumentów, a rząd do bezkarnego poniewierania konstytucyą dla tego, że przed nim sponiewierała ją mniejszość opozycyjna?

Bo jeżeli bezkarnie uchodzą takie mowy, jak ostatnia Schoenerera, — to czego spodziewać się mamy na przyszłość? Jeżeli za tym człowiekiem stoi rzeczywiście znaczniejsza część ludności niemieckiej, to Austrya ma w niej największego wroga swojej politycznej niezależności. Gdyby nie poseł, lecz zwykły malkontent ośmielił się wygłosić publicznie zasady tego rodzaju, jakie padły z ust Schoenerera, zasądzonoby go z pewnością za zdradę stanu; gdyby ktokolwiek z posłów polskich ośmielił się twierdzić, że przyszłość narodu polskiego upatruje pod berłem pruskiem, lub rosyjskiem, — rzuconoby gromy potępienia nietylko na niego, lecz na całą ludność polską Galicyi, odsądzonoby ją od czci i wiary. Przecież najlżejsza wzmianka o odbudowaniu Polski wyprowadza Niemców z równowagi; zarzucają nam wtedy brak przywiązania do państwa, brak lojalności, ba nawet źle ukrywaną zdradę stanu; — ale gdy Niemiec otwarcie zapowiada, że zbawienie upatruje w tem, aby cesarz Wilhelm zagarnął niemieckie kraje Austryi pod berło Hohenzollernów, uchodzi mu to bezkarnie, t. zw. „liberalne" dzienniki wiedeńskie nie mogą nawet zdobyć się na jawne i stanowcze potępienie takiej zasady.

Taki człowiek, jak Schoenerer, oskarża prezydenta gabinetu o nadużywanie § 14. Jakąż moralną i polityczną wartość przedstawia oskarżyciel, który właściwie sam stawia się wobec parlamentu i opinii publicznej w roli oskarżonego? Zasadniczo rzecz biorąc, należałoby z całą energią stanąć w obronie konstytucyi i w stan oskarżenia postawić gabinet, który, zamiast na podstawie uchwał parlamentu, rządzi na podstawie parafrazy § 14. W tym wypadku jednak pomoże się do zwycięstwa Schoenererowi i jego partyi, która jawnie i bez osłonek żąda rozbicia państwa. Parlament, względnie jego większość, zapędzoną zostaje na to fałszywe stanowisko, że wybierać musi między niekonstytucyjnem postępowaniem rządu, a destrukcyjną, zdradziecką robotą opozycyi. A najboleśniejszym dla ludzi, nie pozbawionych w polityce zmysłu prawdy i moralności, musi być widok klubów, z wielu innych względów dla niego sympatycznych, które aprobują nadużycia rządu, aby ochronić państwo przed jeszcze większem nadużyciem, bo przed zamachem opozycyi na całość państwa.

Ani hr. K. Badeni nie powinien otrzymać rozgrzeszenia za przekupywanie dzienników pieniądzmi państwowemi, ani hr. Thun nie powinien ujść bezkarnie za nadużywanie § 14. Kończy się jednak na tem, że większość słowiańska, nie chcąc rzucić państwa, a więc i ludów słowiańskich, na łup zachłanności i nieuczciwości opozycyi niemieckiej, bronić musi ministrów za to, co w zasadzie z wszelką bezwzględnością potępićby powinna.

To jest ów niemoralny *circulus viciosus*, w jaki wprowadziła Austryę obstrukcya niemiecka! To jest najsmutniejszy objaw depRawacyi politycznej, jakiej widownią jest dzisiaj parlament austryacki!

Z Koła polskiego.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 7 listopada.

(x) Koło polskie odbyło dzisiaj w południe posiedzenie, na którem wniósł poseł Merunowicz, aby wyrazić redakcyi *Czasu* życzenia z powodu 50-letniej rocznicy. Po uchwaleniu tego wniosku odbyły się wybory do komisyi ekonomicznej, weterynaryjnej, kolejowej i przemysłowej.

Do ekonomicznej wybrani: 1) Dulęba, 2) Roszkowski, 3) Kozłowski, 4) Koliszer, 5) Stefanowicz, 6) Sapieha, 7) Byk, 8) Piepes.

Do weterynaryjnej: 1) Czecz, 2) Gniewosz Włodz., 3) Wiktor, 4) Pastor, 5) Potoczek, 6) Wielowiejski.

Do kolejowej: 1) Henzel, 2) Gniewosz Wład., 3) Struszkiewicz, 4) Borkowski, 5) Biliński, 6) Górski, 7) Gizowski, 8) Koliszer.

Do przemysłowej: 1) Weigel, 2) Götz, 3) Lewicki, 4) Rychlik, 5) Pastor, 6) Sokołowski, 7) Piepes, 8) Rutowski.

Dr. Rapaport przedstawia petycyę i zażalenie kupców krakowskich, wniesione przez Izbę handlową w Krakowie, z powodu niesłusznego i zbyt wysokiego wymiaru podatku osobisto-dochodowego. Dziewięciu kupców oszacowano na 350.000 złr. czystego dochodu rocznego. Wynikło to w znacznej części z tego, że komisarz rządowy mianował członkami komisyi ludzi, którzy przy wyborach do Izby handlowej przepadli i teraz wywierają rodzaj zemsty na swoich przeciwnikach. Mowca prosi, aby deputacya Koła przedstawiła całą tę sprawę ministrowi skarbu.

Weigel popiera usilnie wywody Rapaporta. Podobnie postępowano także w Biały.

Dulęba zarzuca, że skargi na takie przesadne oznaczanie dochodu podatku powszechne są w całym kraju. Mowca żąda, aby wybrać komisyę, któraby zebrała odpowiedni materyał i na tej podstawie ułożyła memoryał dla ministra skarbu.

Ks. Pastor popiera wniosek Dulęby i przedstawia jaskrawe przykłady tego rodzaju nadużyć w swoim okręgu. Inspektorowie podatkowi traktują rzecz ze stanowiska politycznego i nakładają na źle notowanych zbyt wielkie i niesłuszne podatki. Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr. Korytowski obiecał temu zaradzić, nic jednak dotąd nie uczynił. Odnosi się to przedewszystkiem do powiatu gorlickiego, którym trzeba się zaopiekować.

Ks. Fiszer skarży się na dowolne wymierzanie podatków księżom i prosi, aby w skład komisyi wszedł także jeden z duchownych.

Górski stwierdza, że akcya ze strony Koła jest tu koniecznie potrzebna, bo nie leży zapewne w interesie rządu, aby obdzierać ludzi biednych i rujnować ich ekonomicznie. Popiera wszystko, co poprzedni mowcy wnosili.

Sokołowski wyraża przekonanie, że prąd cały idzie z góry, gdzie pragną wykazać, jak największą sumę podatkową, wyciśniętą z Galicyi. Mowca nie chce wchodzić w to, dlaczego tak się dzieje i komu na tem zależy, ale fakt jest faktem. Nadużycia i dowolność w wymierzaniu podatków jest niesłychana i czas wielki, aby Koło sprawą tą energicznie się zajęło i tej gospodarce koniec położyło. Mowca przypomina słynny swojego czasu poufny okólnik do władz skarbowych w Galicyi, wysłany przez lwowską dyrekcyę skarbu.

Po tych przemowach Koło uchwala wysłać do ministra skarbu deputacyę i wybiera do niej pp. Abrahamowicza, Dawida, Dulębę, Ks. Fiszera, Rapaporta i Weigla. Deputacya ta ma zażądać od ministra usunięcia wszystkich tych niewłaściwości podatkowych.

Następnie wniesiono szereg petycyj. Rychlik przedkłada liczne petycye o poprawę bytu dyetaryuszów i wnosi, aby Koło poleciło członkom swoim w komisyi budżetowej popierać tę sprawę.

Abrahamowicz Eug. wyjaśnia, że przedłożenie rządowe odnosi się jedynie do sług rządowych a nie do dyetaryuszów. Mimo to członkowie polscy komisyi budżetowej bronili słusznych życzeń dyetaryuszów i postawili w tym względzie odpowiednią rezolucyę. Główną trudność stanowi to, że nikt nie chce myśleć i mówić o potrzebnych na ten cel funduszach.

Pastor przedkłada petycyę dyetaryuszów z Cieszanowa i Łańcuta, Roszkowski ze Stryja. Rutowski, Moysa i Sokołowski uwiadamiają, że wnieśli petycye dyetaryuszów i sług rządowych wprost do Izby i proszą o poparcie.

Weigel upomina się o poprawę bytu pocztmistrzów, co już dawniejszy minister handlu przyrzekał. Domaga się interpelacyi w tej mierze dla przypomnienia ministrowi. Podobnie krzywda dzieje się robotnikom żup solnych w Bochni i Wieliczce, co należy powiedzieć ministrowi skarbu. Koło zgadza się na to, by poseł Weigel ułożył i wniósł interpelacyę.

Ks. Fiszer żąda przestrzegania święcenia niedziel w warsztatach kolejowych i przy ruchu kolejowym; domaga się wstrzymania w niedzielę transportów towarowych lub możliwego ograniczenia przesyłek tego rodzaju.

Jaworski podnosi trudności co do tego wniosku, bo takie sprawy można skutecznie popierać w komisyi budżetowej. Wysyłanie deputacyi do ministrów nie uważa mowca za stosowne; akcya tego rodzaju powszednieje.

Ks. Pastor uznaje słuszność tych argumentów, ale prosi, aby wolno było zapytać ministra w Izbie, dlaczego dawniejsze rozporządzenie co do święcenia niedziel nie jest zachowywane.

Wielowiejski upomina się o ułatwienia dla przewozu bydła galicyjskiego do Niemiec. Koło poleca tę sprawę do załatwienia Czeczowi i Wielowiejskiemu.

Piepes zrzeka się mandatu do komisyi ekonomicznej na rzecz Merunowicza. Wybrano.

Potoczek podnosi, że rozchodzą się pogłoski, iż konfinicya ma być przywrócona albo w Krakowie albo w Biały. Sprowadziłoby to upadek handlu nierogacizną, mowca zatem prosi, aby Koło nad sprawą tą się zastanowiło. Również życzy sobie mowca, aby nie obkładano podatkiem tylko cukru, ale, jeżeli potrzeba, to wódkę i piwo. Domaga się w końcu obniżenia cen soli.

Sokołowski mniema, że sprawa konfinicyi inaczej się przedstawia, wnosi tedy, aby polecić zbadanie sprawy członkom komisyi weterynaryjnej, która na najbliższem posiedzeniu Koła ma zdać sprawę.

Struszkiewicz nie sprzeciwia się wnioskowi temu, ale potwierdza obawy Potoczka i prosi, aby się Koło nad niemi zastanowiło. Najlepiej będzie, jak żąda Sokołowski, przekazać sprawę komisyi weterynaryjnej.

Rutowski popiera Potoczka.

Jaworski zgadza się także z wnioskiem Sokołowskiego, prosi jednak, aby komisye rzeczywiście wzięły się do roboty. Wniosek Sokołowskiego uchwalono.

Kozłowski domaga się wybrania osobnej komisyi przemysłowej w Kole.

Rapaport wnosi wybór komisyi dla spraw robotniczych. Koło uchwala do ośmiu członków wybranej dziś komisyi przemysłowej dobrać jesze siedmiu, z czego utworzy się komisya przemysłowa Kołowa w myśl wniosku Kozłowskiego.

Rutowski podnosi, że lwowska spółka dostawowa (Mikulińskich) wnosi prośbę, aby dla naszego przemysłu krajowego wyjednać udział w dostawach wojskowych taki, jaki mają n. p. Morawy. Mowca popiera to, jakoteż prośbę kuśnierzy z Bohorodczan, Tyśmienicy i Stanisławowa.

Sokołowski i Piętak popierają wnioski powyższe.

Piętak upomina się, aby uczniom dawnej akademii technicznej w Krakowie przyznano stopnie uniwersyteckie.

Borkowski podnosi, że w powiecie Husiatyńskim panują ogromnie choroby zakaźne, szerzone przez urlopników. Prosi o pozwolenie wniesienia interpelacyi do ministra obrony krajowej w Izbie.

Piętak sprzeciwia się tej interpelacyi, bo są inne ważniejsze kwestye.

Borkowski mniema, że wielkiej polityce ta sprawa na pozór drobna, a jednak ważna, wcale nie przeszkadza.

Po wyjaśnieniach Olpińskiego przyjęto wniosek Borkowskiego.

Rozbicie układów o kwotę.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 8 listopada.

Nuncyum węgierskiej deputacyi kwotowej, zreferowane przez sprawozdawcę Falka, zaznacza, że ostatnia propozycya austryackiej deputacyi kwotowej jest nie do przyjęcia. Następnie przedstawia to nuncyum, że węgierska deputacya kwotowa od lat 30 trzymała się ściśle zasady obliczania kwoty wedle dochodów *brutto* z podatków bezpośrednich i pośrednich obu państw, z odciągnięciem przemijających pozycyj, lub w jednym tylko państwie zaprowadzonych podatków. Węgierska deputacya spodziewała się, iż otrzyma nuncyum ze strony austryackiej, obliczonej na tejsamej podstawie, i to tembardziej, że w końcu czerwca przez austryacką deputacyę przedłożone obliczenie opierało się na dochodach *brutto*.

Na posiedzeniu obydwóch komitetów siedmiu w dniu 11 października przedłożyła jednak deputacya austryacka bez motywów nowe obliczenie na podstawie dochodów *netto*. Tę podstawę odrzuciła już poprzednio deputacya węgierska w latach 1877 i 1887. Ostatnie obliczenie różni się tem od wyżej wymienionych, że zarówno przy pośrednich, jak i przy bezpośrednich podatkach wzięto dochód *netto* za podstawę. A ponieważ obliczenie przeprowadzone jest zupełnie dowolnie i niesystematycznie, nie podlega zatem krytyce. Nuncyum węgierskie przytacza przykłady tej dowolności w obliczeniach austryackich, szkodliwych dla Węgier, a mianowicie, co się tyczy podatku od piwa, premij wywozowych od cukru, podatku od spirytusu i t. d. Obustronne zapatrywania tak bardzo się różnią, że nie ma mowy, aby rokowania mogły mieć jakikolwiek rezultat praktyczny.

Nuncyum węgierskie kończy się wnioskiem referenta, przyjętym jednogłośnie przez deputacyę, a wyrażającym przekonanie, że ostatnie obliczenie kwoty, przedłożone ze strony austryackiej, nie może być przyjętem i że nie może służyć za podstawę dalszych układów. Węgierska deputacya stwierdza z wielkiem ubolewaniem, iż niemożebnem jest stworzyć porozumienie między obu deputacyami.

Przyszłość Zakopanego.

Jeżeli ważnem było w ogólności dla podniesienia Zakopanego, jako naszej stacyi klimatycznej, zbudowanie kolei, łączącej ją z całą siecią galicyjskich dróg żelaznych, to już stanowczo zdecyduje o jej przyszłości zamierzone połączenie z kolejami żelaznemi węgierskiemi. Co do kierunku tego połączenia ważą się losy obecnie; moment więc jest ważny, by społeczeństwo nasze, tylu węzłami materyalnemi i moralnemi z Zakopanem zespolone, zabrało głos w sprawie tak żywo nas obchodzącej. Rozchodzi się o to, czy Zakopane stać się ma w przyszłości stacyą, wciągniętą w sieć kolejową i temsamem dostępną być dla turystów zachodniej Europy, czy też ma pozostać z małą odmianą tem, czem jest dla nas obecnie.

Linia budującej się kolei Chabówka-Zakopane idzie, jak wiadomo, na Nowy Targ, gdzie jest prawie jej środek. Według aktu koncesyjnego, ma ona być połączona z kolejami żelaznemi węgierskiemi, t. j. z biegnącą wzdłuż Tatr po stronie węgierskiej linią Bogumin-Koszyce, jedną z najważniejszych arteryj komunikacyjnych w zachodniej Europie.

Węgrzy ze zwykłą sobie energią budują już po swojej stronie odnogę z Kralowan ku naszej granicy, przechodzącą przez Orawę (Arwa-Varalia) z historycznym na jej szczycie zamkiem, a nawet połowę tej drogi już wykończyli.

Granicą jest: po stronie Węgier — Suchahora, po naszej stronie — Chochołów, z ową słynną doliną Chochołowską, celem wycieczek i zachwytów naszych turystów.

Oto szkic miejscowości:

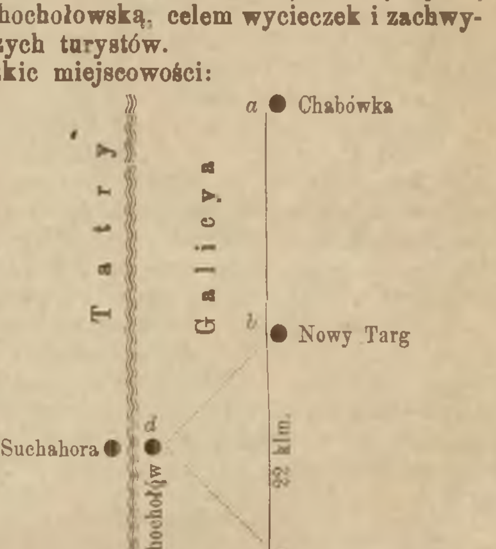

Zdawałoby się rzeczą najprostszą, przedłużyć tylko budującą się linię Chabówka-Zakopane od punktu *c* do punktu *d* i w ten sposób połączyć Zakopane bezpośrednio z Węgrami, t. j. z koleją węgierską w Suchejhorze.

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

41 (Ciąg dalszy.)

Urwał, bo dotkliwe zimno poczuł w nosie Pomacał się po nosie. Może go odmroził?... Nos był zimny, jak lód, ale miękki i elastyczny.

To badanie nosa przerwało falę furyi, to też powróciła ona ze zdwojoną siłą.

— Na Boga! otworzyć! otworzyć!! — wołał już na całe gardło i walił we drzwi, aż trzeszczały, a echo biegło po korytarzu.

Tymczasem w sali jadalnej zgromadzili się prawie wszyscy goście Olszańscy. Brakowało tylko kilku pań; pani Teresa jednak, Idalia, Sierpont spożywali już śniadanie.

Hrabia, jakby nic, pogodniejszy, niż kiedykolwiek, rozprawiał swym płaskim, nosowym głosem, popijając herbatę i zagryzając świeżą bułeczką.

Fizyognomia jego zwracała tylko uwagę pani Zuli. Żona tylko mogła się w niej dopatrzeć czegoś niezwykłego.

Wtem wszedł nienaturalnie przyspieszonym krokiem Pietrek, zbliżył się do hrabiego i coś zaczął mu szeptać.

Karsznicki, czy umyślnie, czy też zapominając o swym z Pietrkiem układzie, zapytał na cały głos:

— Co mówisz? nie słyszę!

Pietrek dalej szeptał.

— Mów głośno! nic nie słyszę! — huknął już zły hrabia.

— Ten złodziej — zawołał więc głośno lokaj, niemal oburzony, — cośmy go w nocy zamknęli, dobija się na umor, krzyczy i drzwi chce wywalić.

Wszystkich oczy i uwaga skierowały się w stronę hrabiego.

— Złodziej! — wykrzyknęła pierwsza, przerażona pani Teresa.

Hrabia wstawał i zbierał ze stołu papierośnicę, zapałki i był cokolwiek zażenowany.

— Złodziej? — pytała już nie męża, ale Pietrka, blada pani Zula — gdzie?

Sierpont biegał oczami z Pietrka na hrabiego i odwrotnie. Ten półuśmiech lokaja, ten wyraz twarzy Romana nie były dla uważnego obserwatora naturalne i z wypadkiem harmonizujące.

— Złodziej? — zapytał.

— Kto ciekawy, niech idzie zobaczyć! — zawołał, a raczej fuknął hrabia, zabierając się do wyjścia.

— Ja pierwszy! odparł Wit.

— I ja! — dodał, wstając, a raczej zrywając się Bóbr.

Wyszli.

Pani Zula tymczasem już ani nie wątpiła, że jej małżonek wypłatał figla Zboińskiemu. Przerażona, blada, nadrabiając dla gości miną, nadsłuchiwała, co się działo w pałacu.

Tymczasem hrabia, Wit i Bóbr zmierzali korytarzem.

Drzwi od ubikacyi trzeszczały, a głosu Zboińskiego, wołającego w furyi, przez zaciśnięte zęby, nikt nie poznał.

Dopiero, gdy Karsznicki otworzył drzwi z klucza i rygla, wyskoczył Zboiński.

Nikt nie umiał pohamować śmiechu. Sierpont pracujący głową i ważący wszystko, co widział i słyszał, a więc rozmowę swą z Romanem podczas balu i inne okoliczności, domyślał się istoty rzeczy i wpadł w nerwowy śmiech.

Bóbr, niewtajemniczony i niedomyślający się „zakulisów", tak się ubawił miną Romana, udającego z głupia franta i Alfreda, wybiegającego z ubikacyi w swej lekkiej flaneli i dygocząсego z zimna, iż się położył ze śmiechu na kamiennej podłodze korytarzyka.

Zboiński pienił się ze złości.

Gospodarz i goście zanosili się od śmiechu, gdy nadbiegła reszta towarzystwa.

— Co? gdzie? jak?

Nikt właściwie nic nie wiedział; Sierpont nawet zdawał się być urażony; tylko Bóbr, rozweselony do ostatnich granic, wszystkich objaśniał.

— Karsznicki zamknął tu Zboińskiego. Zboiński o mało nie umarzł. Nos mu o mało co nie odpadł... To ci miał kulig. Gdybyście go byli widzieli! — i pokładał się ze śmiechu.

XVI.

Pogodzenie.

Pani Olga zachwycała wszystkich dnia tego u siebie, przyjmując z uprzejmością pełną umiejętnego wdzięku, liczne kuligowe grono.

Była ubrana w pąsową jedwabną suknię, ozdobioną złotemi koronkami. Przy tej barwie zyskiwała na kolorycie jej śniadawa cygańska twarz i niezrównane, jakby dwie pochodnie, ciemne, błyszczące oczy.

Zachwyceni byli i Sierpont i Zboiński.

Ten ostatni, po wczorajszej katastrofie, zaledwie był ochłonął. Widział się jednak przedmiotem wszystkich rozmów i uśmiechów. Idąc za radą Wita poprzestał na opuszczeniu Olszan bez pożegnania, ale nie wątpił ani chwili, że Karsznicki o naznaczonej schadzce wiedział. W tych wypadkach wystarczają ludziom do obrócenia domysłów w pewniki, półsłówka, miny, rumieńce, szybsze od prądów magnetycznych spojrzenia.

Był nieswój, zgnębiony i zły. A więc zamiary jego w Olszanach nagle się rozwiały, jak tuman kurzu przy podmuchu wiatru. Tem więcej pani Olga wydała mu się ponętną. Zrozpaczonemu przyszło na myśl, czyby się romans napowrót nie dał skleić. Wszakże koalicya, która ich rozłączyła, miała się ku końcowi, dogorywała. Podszedł podczas rozpoczętego już balu do Wita i szepnął:

— Mój drogi, wyświadcz mi przysługę i powiedz pani Oldze, że ci walnie dopomagałem w celu sprowadzenia kuligu tutaj.

— I owszem... — bąknął Sierpont, chociaż, jeśli kiedy, to teraz, nie myślał podnosić kredytu papierów Zboińskiego u pani Torwalsen. Ta kobieta dziś dopiero rozbudziła w nim na nowo całą gamę tych uczuć, jakie w nim ongi, gdy liczył dwadzieścia kilka lat wieku, budziła. Podziwiał jej wielkoświatowy sposób wzięcia się, jej ujmujące obejście z gośćmi, które zdradzało doskonałą w całem znaczeniu panią domu, śmiałą, spokojną i pewną siebie. Podziwiał jej oczy, błyszczące z trudnością powściąganym tryumfem, jej ciało, elastyczne i młode, jej spryt i inteligencyę, dającą się odgadnąć z każdego poruszenia jej postaci i z każdego spojrzenia.

A wyraz melancholii, jaki dziś gościł na jej twarzy, wypływający może ze spotkania ze Zboińskim, krasił ją w oczach Wita urokiem, najmniej tej kobiecie właściwym, ale dlań ponętnym, jakiejś słabości kobiecej, jakiegoś marzenia w jej duszy.

Znaleźli się razem sami, w pustym saloniku. Pani Olga, zmęczona tańcem, stanęła we drzwiach szklannych i, uchylając w nich lufcik, wdychała chciwie zimowe powietrze mroźnej nocy.

— Co też pani robi? — zawołał Wit — toć gotowy katar, jeśli nie zapalenie płuc.

— Chociażby! — odparła pani Olga — czyżbyś pan znajdował, że życie jest tak miłem, iżby go warto było chronić przed wypadkami, mogącymi mu kres położyć?

— I pani to mówi? — rzekł Sierpont, załamując ręce — pani? którą natura tak hojnie uposażyła.

Tymczasem pani Olga zapatrzyła się w iskrzące gwiaździste niebo z taką uwagę, iż mężczyzna wzrok swój za nią skierował z prawdziwem zajęciem.

Była to rzeczywiście śliczna zimowa noc. Księżyc oświecał *al giorno* park, w którym drzewa, pokryte grubą warstwą szronu, robiły wrażenie duchów, w martwotę lodu spętanych. Wszystkie gwiazdy na firmamencie błyszczały, jakby brylanty, coś połyskiwało w tej nocy nieuchwytnemi pierwiastkami olbrzymiego czaru natury.

— Rzeczywiście, w taką noc tylko kochać — jął Wit — wpatrując się w tę naturę, która w swej martwocie bywa jednak tak wielką i niepojętą. (C. d. n.)

Tymczasem ku zdumieniu Zakopanego istnieje i drugi projekt zbudowania tylko odnogi z Nowego Targu do Suchejhory, który nietylko wszystkich turystów, przyjeżdżających do Zakopanego, zmuszałby do odbywania niepotrzebnej podróży do Nowego Targu i do nadkładania drogi o 22 kilometrów, ale i wszystkich udających się z Zakopanego na Węgry do odbywania niepotrzebnego kursu do Nowego Targu i znowu do nadkładania drogi o 21 6 kilometrów, stanowiących odległość z Nowego Targu do Suchejhory.

Są to same tylko niedogodności, które odbiłyby się na kieszeni turystów, ale o ileż więcej straciłoby Zakopane przez odcięcie od głównej arteryi komunikacyjnej, gdyby prowadziła doń tylko odnoga z Nowego Targu? Przypatrzmy się tylko obu tym kierunkom z innej strony. Odległość między Zakopanem a Suchahorą, i między Nowym Targiem, a Suchahorą jest prawie jedna i ta sama; paręset metrów różnicy, w jednym lub drugim kierunku, nie gra tu żadnej roli. Ale gdy w kierunku Nowy Targ, Suchahora nie ma ani lasów, ani kamieni nawet do budowy, a są tylko jakieś torfowiska w Rogoźnie Mauda, to w kierunku Zakopane-Suchahora prócz lasów, są poważne widoki na eksploatacyę granitów, marmurów, wapieni i dolomitów, przedstawiających materyał dla fabryk wapna, cementu i sody, których kraj nasz tak potrzebuje. W Kościeliskach, którędy szłaby kolej, zjawiali się już Niemcy z planami założenia fabryki cementu. Pod względem strategicznym cała ta linia ma drugorzędne znaczenie, ministerstwo wojny więc nie będzie się sprzeciwiać połączeniu bezpośredniemu Zakopanego z Węgrami, a sami Węgrzy, o ile mi wiadomo, są też za tym kierunkiem, jako zapewniającym im większy ruch handlowy w centrach takiego znaczenia, jak Zakopane.

Powstaje mimowoli pytanie *cui bono* wysunięto na scenę kierunek Nowy Targ-Suchahora, gdy w każdym razie Nowy Targ, miasteczko o czterotysięcznej ludności, bez żadnych początków i podstaw przemysłu, ma już kolej dla siebie prawie zapewnioną? Otóż możnaby tłómaczyć to dziwne zjawisko, jedynie tylko chęcią zepchnięcia Zakopanego do podrzędnego znaczenia, aby pod względem handlowym pozostawało zawsze w zależności od Nowego Targu, który dotąd był pewnego rodzaju punktem handlu *transito* dla Zakopanego. Te same dążności uwydatniały się już wtedy, gdy powstał pierwszy projekt przeprowadzenia kolei do Zakopanego. Już wtedy walczono o to, aby kolej ta dochodziła tylko do Nowego Targu, a nie do Zakopanego. Jedynie niezmordowanym usiłowaniom hr. Zamojskiego zawdzięcza Zakopane, że wszystkie te plany zostały pokrzyżowane; — dziś występują one z nowa siłą, ale czuwa nad tem kraj i nie dopuści, aby zamach się udał. aby zniweczył przyszłość pierwszego uzdrowiska krajowego w rozwoju, którym interesuje się całe społeczeństwo polskie.

Nie najmniej ważnym wreszcie tutaj motywem, jakkolwiek on dotyka już finansowej strony sprawy, jest rentowność linii Chabówka-Zakopane. W razie przyjęcia kierunku nowej kolei Nowy Targ-Suchahora, tamta linia na dystansie *b.—c.* z Nowego Targu do Zakopanego ograniczonąby była do samego ruchu pasażerskiego, trwającego przez cztery miesiące letnie, a skutkiem tego koszta eksploatacyi tegoż dystansu pochłonęłyby dochód z dystansu *a.—b.* od Chabówki do Nowego Targu. Innemi słowy, droga nie rentowałaby się wcale. A ponieważ koncesya na nią nadaną została „z obroną przeciw zakładaniu nowych kolei“ (§ 9 uktu koncesyjnego z dnia 4 b. m. 1897 r.), to w prostej konsekwencyi rząd znalazłby się w konieczności indemnizowania finansowo tej drogi za uszczerbek w dochodach, któregoby kierunek Nowy Targ-Suchahora stał się powodem.

Dnia 17 listopada zjechać ma do Zakopanego komisya, złożona z radcy namiestnictwa p. Morawetz'a i inżynierów, delegowanych z Wiednia. Ma ona zbadać ostatecznie oba projekta i wypowiedzieć o nich zdanie. Nim to nastąpi, niech społeczeństwo polskie wyrobi sobie w ważnej tej sprawie opinię własną. *X. K.*

Dreyfus i Picquart.

Wielką sensacyę zrobiła w Paryżu broszura znanego publicysty Pressensé'go, pod tytułem „Bohater“. Autor przedstawia całą działalność Picquarta w sprawie Dreyfusa, jakoteż stosunki Picquarta z przełożonymi, przyczem stwierdza, że oficer ten działał pod każdym względem lojalnie i zachowuje się po bohatersku tak, iż uważanym być powinien za chlubę armii francuskiej; tymczasem dręczą go więzieniami i wymyślonemi procesami. Pressensé podaje w swej broszurze interesujące fakta, odnoszące się do sprawy Dreyfusa, mianowicie zaś fakta, wykryte przez Picquarta. W broszurze ogłoszono między innemi dwanaście listów generała Gonse'a do Picquarta, z których wynika, że generał Gonse był w jak najlepszych stosunkach z Picqartem już potem, kiedy Picquart wyraził przekonanie, że Esterhazy jest zdrajcą, a Dreyfus — niewinny.

Petite République zapewnia, iż na jednej radzie ministrów generał Zurlinden sam przyznał, że pułkownik Henry w roku 1894, w zamiarze powiększenia materyału dowodowego przeciwko Dreyfusowi, proponował swym przełożonym, że sfabrykuje kilka dokumentów, przeważnie listów anonimowych, obciążających Dreyfusa. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, nie da się zaprzeczyć, że podobne wyznanie z ust generała Zurlindena miałoby wielką doniosłość dla sprawy Dreyfusa.

Intransigeant utrzymuje, że w liczbie dokumentów, jakie trybunał kasacyjny ma w swych rękach, znajdują się także fotografie listów, pisanych rzekomo przez córki hrabiego Münstera, a obciążających Dreyfusa.

Wogóle w sprawie Dreyfusa wielką rolę odgrywają fotografie listów i dokumentów, a nie oryginały. Otóż w *L'année scientifique et industrielle* Emila Gautier zamieszczony został artykuł, wykazujący, że fotografie listów nie mogą mieć żadnego znaczenia dowodowego, gdyż bardzo łatwo można z rozmaitych listów danej osoby powycinać powycinać pojedyńcze wyrazy, lub sylaby tylko, a nawet litery, ułożyć z nich nowy list ze zręcznie posklejanych kawałków i falsyfikat tak odfotografować. Można spreparować taką fotografię, na której nie pozostaną żadne ślady rysów od sklejania i absolutnie nie można będzie poznać fałszerstwa. Na oryginale, oczywiście, fałszerstwo łatwo byłoby wykazać. W artykule opisany jest właśnie taki eksperyment i dołączona fotografia kawałków, powycinanych z pisma Emila Gautier, a obok tego fotografia ułożonego w całość sfałszowanego listu, który opiewa: „*Mon cher Monsieur! Vous êtes autorisé à dire partout, que je suis le dernier des imbéciles. Après ce que vient de se passer, j'en suis reduit à ce triste aveu. Votre repentant. Emile Gautier*“, — co znaczy: „Kochany Panie! Upoważniam Pana mówić wszędzie, że jestem ostatnim z durniów. Po tem, co zaszło, muszę uczynić to smutne wyznanie. Z wyrazem żalu Emil Gautier“.

Sfabrykowany w ten sposób list zdradza na fotografii wszelkie cechy autentyczności i jest tak dalece łudzącym, że sam Gautier musiałby przyznać, że to jego pismo i nie wiedziałby, jak sobie wytłómaczyć istnienie listu jego ręki, którego wcale nie pisał.

† Zygmunt Samolewicz.

Szkolnictwo krajowe poniosło niepowetowaną stratę przez przedwczesną śmierć Zygmunta Samolewicza. W młodym wieku, bo zaledwie 23-letnim młodzieńcem, wstąpił zmarły pedagog w szeregi nauczycielskie i stanął do pracy w chwili, gdy powołana do życia Rada szkolna, przystępując do reorganizacyi nauki w szkołach średnich, stwarzać musiała podręczniki szkolne w języku polskim, aby wyzwolić się z pod niemczyzny. Na tem polu nieocenione i niezapomniane oddał szkolnictwu zasługi śp. Samolewicz. Jego gramatyka języka łacińskiego i greckiego, nadto wiele innych podręczników do nauki języków klasycznych, pozwoliły nam otrząść się z naleciałości niemieckich i wprowadzić odrazu do nauki w gimnazyach wykładowy język polski.

Jako młody, pełen wiedzy i zapału profesor, pracował śp. Samolewicz z niesłychaną gorliwością. Uczył młodzież w szkole, pisał dla niej książki, a równocześnie znalazł jeszcze dosyć czasu na zajmowanie się sprawami szkół ludowych i nauczycielstwa. W 31 roku został mianowany dyrektorem gimnazyum Franciszka Józefa, które pod jego kierunkiem używało sławy wzorowego zakładu. Sam nadzwyczaj surowy dla siebie, żądał od nauczycieli i uczniów ścisłego spełniania obowiązków; przez to jednak, że umiał poznać się na talentach a pracę i pilność ocenić i poprzeć, zyskał miłość i szacunek zarówno swoich zawodowych kolegów, jak licznej rzeszy uczniów, których całe pokolenia przeszły przez zakład, zostający pod jego dyrekcyą.

Za namiestnictwa hr. K. Badeniego powołany został na stanowisko inspektora krajowego, a gdy stworzono godność wiceprezydenta Rady szkolnej, opinia publiczna upatrywała w śp Samolewiczu jedynego na nią kandydata. Sfery „miarodajne“ zwróciły się podówczas ku p. Bobrzyńskiemu, jako mężowi politycznemu, i dały mu pierwszeństwo. Śp. Samolewicz pozostał jednak wierny swojemu zawodowi i dopiero ciężka choroba zmusiła go do przedwczesnego wycofania się z urzędu.

Złamany nadmierną pracą, przed kilku już laty zapadł na chorobę, z której podźwignąć się nie zdołał. Umarł w 56 roku życia, przedwcześnie dla rodziny i dla kraju, który tak bardzo ukochał.

Jak czynnem było to życie i ofiarnem, najlepszym tego jest dowodem, że śp. Samolewicz należał do grona założycieli dwóch najpoważniejszych w kraju Towarzystw nauczycielskich: Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i Towarzystwa pedagogicznego; brał czynny udział w pracach Akademii umiejętności, której był członkiem korespondentem; zasilał swem piórem pisma fachowe i peryodyczne, — co wszystko nie przeszkadzało mu najsumienniej spełniać obowiązki żmudnego zawodu nauczycielskiego.

Cześć pamięci dobrze dla kraju i Ojczyzny zasłużonego męża!

KRONIKA.

Kraków, 8 listopada.

Wykłady naukowe stale odbywać się będą od godziny 7—8 wieczorem w sali szkoły przemysłowej, ulica Gołębia l. 20. Seryę wykładów z hygieny rozpocznie jutro w środę dr. Będzyński „o żywieniu się“; dr. A. Górski we czwartek „z filozofii moralności“.

Wieczór św. Andrzeja odbędzie się dnia 29 listopada w sali hotelu Saskiego, staraniem komitetu pań, artystek i artystów malarzy, z programem nader urozmaiconym, na dochód szkoły praktycznej rzemiosł dla kobiet.

Kursa wyższe dla kobiet im. Adryana Baranieckiego. Wykłady na kursach rozpoczną się we czwartek 10 b. m.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie jutro w środę o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej kliniki chirurgicznej. Na porządku dziennym oprócz spraw administracyjnych, wykłady dra Kaczkowskiego i dra Rutkowskiego.

Kto zyskał na dzisiejszej ustawie podatkowej. Mieszkańcy Krakowa skutkiem zaprowadzenia nowej ustawy podatkowej płacić będą według dotychczasowych obliczeń, przeszło 200.000 złr. więcej podatku aniżeli w roku ubiegłym. Kilka cyfr zapatrywanie to dokładnie wyjaśni.

W roku przeszłym, 1897, podatek zarobkowy od opodatkowanych w Krakowie przyniósł złr. 80.653, a dochodowy 107.223 złr. (centy pomijamy), razem 187.876 złr. W roku bieżącym, na podstawie nowej ustawy podatkowej podatek zarobkowy wynosi 98.747 złr. — a podatek osobisto dochodowy 213.026 złr., t. j. razem 311.771 złr. — czyli o 123.894 złr. więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Jeżeli się uwzględni, że dotąd wcale nie został wymierzony na rok 1898 podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, tudzież podatek rentowy, które niezawodnie stanowić będą bardzo znaczną kwotę, kto wie, czy nie przenoszącą 100.000 złr., okazuje się, iż Kraków i jego mieszkańcy z górą złr. 200.000 zapłacą podatków za rok bieżący więcej.

Opodatkowanych w podatku osobisto-dochodowym jest w Krakowie na rok bieżący 5.976, a łączna kwota, którą zapłacić mają, wynosi 213.026 złr.

Obłożonych podatkiem zarobkowym jest ogółem 5.027 osób i, jak wyżej zaznaczyliśmy, zapłacą złr. 98.747 złr. Opodatkowani tej kategoryi dzielą się na klasy, w których do I należą ci, którzy płacą najwyższy podatek, a jest ich zaledwie pięciu. Do klasy II, która opłaca powyżej 150 złr. rocznie, należy 121; do klasy III, płacących wyżej 30 złr., rocznie należy 928 i do klasy IV, płacących niżej 30 złr., należy 3.534.

Dr. Maryan Piątkowski, były długoletni asystent kliniki chorób wewnętrznych uniw. Jagiell. w Krakowie, otrzymawszy stypendyum rządowe, wyjechał w celu dalszych studyów lekarskich za granicę.

Jubileusz urzędnika. P. Franciszek Kroebl, który po powrocie do zdrowia ponownie objął urząd naczelnika biura Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, obchodzi w roku bieżącym 25 letni jubileusz swej służby. Uprzedzając dzień jubileuszowy, który wypadłby podczas posiedzeń Rady nadzorczej — urzędnicy Towarzystwa wzajemnego kredytu z dyrektorem p. Ignacym Głażewskim na czele złożyli życzenia szanownemu jubilatowi. Imieniem urzędników krakowskich przemawiał p. Teofil Broniowski, zaś imieniem urzędników lwowskiej Filii nowo mianowany jej kierownik p. Lewicki; obaj podnosili niepospolite zalety zasłużonego naczelnika. Następnie wręczono jubilatowi na pamiątkę portret, wykonany przez artystę-malarza p. Brylla, oraz odczytano liczne telegramy gratulacyjne.

Z uniwersytetu. P. Rudolf Langrod, koncypient adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Boznańskiej „Portret damy“, Brylla „W marzeniach“, Łukaszewicza „Portret damy“, Malczewskiego „Modlitwa“, Schäffera „Owocarka“.

Tramwaj elektryczny w Krakowie. Komisya Rady miejskiej dla budowy tramwaju elektrycznego odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dyrektora budownictwa p. Wdowiszewskiego. Posiedzenie poświęcone było rozpatrywaniu przedłożonych przez „Towarzystwo tramwajowe“ planów zaprowadzenia ruchu elektrycznego na istniejącej linii tramwaju konnego, oraz zbudowania nowych linij kolei elektrycznej. Uchwał stanowczych nie powzięto.

Subwencye. Sekcya szkolna uchwaliła zaproponować Radzie miejskiej udzielenie subwencyi na restauracyę dwóch kościołów Krakowie, mianowicie kościoła św. Piotra i kościoła Bożego Ciała, na każdy z nich po 10 000 złr., płatnych w ratach rocznych. Nadto uchwaliła sekcya subwencye na rok 1899: dla gimnazyum żeńskiego w Krakowie 500 złr., dla komitetu dla dorosłych analfabetów wyznania mojżeszowego 50 złr., oraz „Towarzystwu miłośników miasta Krakowa“ na cele wydawnicze jednorazowo, niezależnie od subwencyi rocznej, kwotę 400 złr.

Sekcya szkolna Rady miejskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu zatwierdziła grono nauczycielskie przy kursach Baranieckiego, oraz prowizoryczny plan nauk, który obowiązywać będzie aż do czasu przeprowadzenia reorganizacyi kursów. Przedłożone przez dyrekcyę szkoły wydziałowej im. Scholastyki sprawozdanie o kursach dopełniających w roku szkolnym 1897/8 przyjęto do wiadomości.

Sprawy szkolne ogólniejszego znaczenia poruszył na wczorajszem posiedzeniu sekcyi szkolnej Rady miejskiej prof. dr. Bandrowski. Wnioski jego sekcya uchwaliła i w myśl tychże uchwaliła:

1) Wysłać petycyę do Sejmu krajowego z prośbą:

a) o podwyższenie płac nauczycieli szkół ludowych w całym kraju i o stanowcze zniżenie lat służby na lat 35;

b) o rozszerzenie budowę szkół, a równocześnie o organizowanie po miastach szkół dla analfabetów i subwencyonowanie dotychczas istniejących;

c) o spowodowanie zmiany statutu organizacyjnego seminaryów żeńskich, tak, by w seminaryach tych mogły być urządzane klasy równoległe (paralelki);

d) o zmianę organizacyi seminaryów nauczycielskich odpowiednio do istniejących typów szkolnictwa ludowego.

2) Wysłać deputacyę do Koła polskiego i rządu z prośbą:

a) o przyspieszenie budowy gmachu dla państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie;

b) o usunięcie przepełnienia w gimnazyach krakowskich, a to przez zorganizowanie nowych gimnazyów, stosownie do potrzeb miasta, oraz jednej szkoły realnej.

Powyższe uchwały będą w najbliższym czasie przedłożone Radzie miejskiej.

Z Domu Matejki. Dom Matejki z dniem 10 listopada zostaje napowrót otwarty dla publiczności. Godziny zwiedzania są następujące: we środy i niedziele od 10 do 1 za opłatą 30 centów, a we czwartki od 10 do 1 za opłatą 50 ct.

Od komendy 13 pułku piechoty otrzymujemy następujące pismo:

„Upraszam o sprostowanie treści artykuliku p. t. „Przyjemna rodzina“, który się ukazał w Nr. 240 *N. Reformy* z dnia 20 października, co do osoby podoficera plutonowego Józefa Bernala o tyle, że tenże nie dezerterował, ani próbował dezerterować i że służy w 14 kompanii, stojącej w koszarach arcyksięcia Rudolfa, będąc godnym zaufania, oraz porządnym podoficerem.

Debicz, pułkownik.“

Umieszczając powyższe pismo zaznaczamy, że w przytoczonym artykuliku, umieszczonym w kronice naszego pisma, nie było mowy o Józefie Bernalu.

Zmarli. W Sanoku zmarła w 74 roku życia Anna z Kopaczyńskich Mysłowska. Zmarła opiekowała się gorąco biednymi, a w r. 1863 brała bardzo gorliwy udział w pielęgnowaniu ranionych powstańców. Cześć jej pamięci!

W dobrach swoich Żmudzi w powiecie chełmskim w Królestwie Polskiem zmarł w 69 roku życia ś. p. Adolf Smorczewski, obywatel wielce zasłużony, od 1872 do 1886 r. radca dyrekcyi głównej Tow. kredyt. ziemskiego w Warszawie. Zmarły pracami swojego pióra zasilał pisma warszawskie i był współwłaścicielem *Biblioteki Warszawskiej*. W czasach dawniejszych mieszkał w Pradze czeskiej, gdzie z najwybitniejszymi z Czechów utrzymywał przyjazne stosunki.

Przejechanie. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się dziś rano. Na Rynku koło Szarej kamienicy wóz tramwajowy nr. 8 najechał na starą, 70-letnią żebraczkę, nazwiskiem Marya Rząca. Odniosła ona ciężkie uszkodzenia kończyn obu nóg. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, a następnie odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Setną rocznicę urodzin Klementyny z Tańskich Hoffmanowej uroczyście obchodzić będzie Lwów. Jak już wczoraj donieśliśmy ukonstytuował się komitet, do którego wybrano następujące panie: przewodniczącą Antonina Machczyńska, zastęp. przewodn. Zofia Romanowiczówna, skarbniczką Wiktorya Niedziałkowska, zast. skarbniczki Antonina Gawrońska. Członkami komitetu wybrano panie: Maryę Bielską, Jonową Lewicką, Wincentę Longchamps, Antoniową Łuszczkiewiczową, Zdzisławową Marchwicką, Annę Neumanową, Jadwigę Paparową, Stanisławę Szczepanowską, Stefanię Wechslerową, Maryę Zagórską. Sekretarkami panie: Anielę Aleksandrowiczównę, Annę Lewicką, Wandę Łuczkiewiczównę, Maryę Matzekównę, Zofię Mrozowicką, Wandę Weiglównę.

Komitet zajął się ułożeniem programu, do którego należą: Nabożeństwo z kazaniem i poświęcenie tablicy pamiątkowej, umieszczonej w kościele. Do wieczornego obchodu należy: słowo wstępne; kantata, do której tekst nadesłała Deotyma. Kompozycya muzyki p. M. Sołtysa. Kantatę wykona Tow. muzyczne lwowskie. W program wchodzi następnie: odczyt o dziełach, życiu i wpływie Hoffmanowej, oraz wygłoszenie wiersza pani Seweryny Duchińskiej, umyślnie na tę uroczystość nadesłane go z Paryża. Zakończy apoteoza ku czci autorki „Pamiątki“ i „Rozrywek“, której odsłonięciu towarzyszyć będzie wygłoszenie utworu poetycznego Zofii Mrozowickiej. Komitet w programie swoim zakreślił także utworzenie fundacyi imienia Tańskiej, oraz podniesienie myśli sprowadzenia jej zwłok do kraju.

Lwowska komenda wojskowa poleciła wdrożyć śledztwo przeciw porucznikowi Andeli, znanemu ze sprawy nauczyciela Elijowa. Porucznik Andela został zasuspendowany na czas śledztwa przy równoczesnem pozostawieniu go na wolnej stopie. Donosi o tem *Kuryer Stanisławowski.*

Wiec kandydatów notaryalnych. W niedzielę w Rzeszowie odbył się zjazd kandydatów notaryalnych. Obecnych było 22 kandydatów z wszystkich Izb notaryalnych. Przewodniczył dr. Małaczyński z Przemyśla. Uchwalono stosownie do wniosków dra Małaczyńskiego, Mikiewicza, Łukaszewicza, Czauderny i Gałzińskiego odnośne rezolucye. Obrady trwały od godziny 2 do 6 po południu.

Styl urzędowy. Na certyfikacie, zwanym paszportem pospolitego ruszenia, w § 7 znajduje się następujący przepis (dosłownie):

„Kto ustawą o pospolitem ruszeniu zobowiązany po wydaniu wezwania pospolitego ruszenia nie uczyni zadość powołaniu, staje się przez winowate omieszkanie winnym występku, a jeżeli winowate omieszkanie trwa dłużej, niż 8 dni, staje się winnym zbrodni.“

Pomnik Jędrzeja Śniadeckiego w Warszawie odsłonięto w sobotę w kościele PP. Wizytek. Uroczystość rozpoczęła się cichą mszą żałobną, odprawioną przez ks. biskupa sufragana Ruszkiewicza. Pomnik wzniosło Towarzystwo dobroczynności, a wykonał go Pius Weloński. Po poświęceniu pomnika przypomniał ks. biskup Ruszkiewicz historyę pomnika. Odlana z bronzu płaskorzeźba przedstawia Śniadeckiego, wykładającego z katedry.

Polskie fabryki ołówków. Towarzystwo udziałowe, mające za zadanie fabrykacyę ołówków na wielką skalę, utworzyło się w Warszawie wyłącznie z kapitałów miejscowych, odtąd też wszystkie pięć istniejących dotąd fabryk w Warszawie i Pruszkowie zamienionych zostaje na jedno towarzystwo ogólne. Nową spółkę, która z czasem przekształcona ma być na towarzystwo akcyjne, tworzą: pp. ks. Michał Woroniecki hr. W. Ronikier, hr. G. Łubieński, Angiewicz, Blikle, Hornowski, Lubke, E. Majewski, Siewruk i Poznański. Towarzystwo rozporządzać będzie fabrykami w Pruszkowie, Rydze i Wilnie, zarząd zaś pozostanie w Warszawie. Prezesem obrano ks. M. Woronieckiego, posadę dyrektora objął inż. St. Majewski, wicedyrektorem handlowym jest p. St. Starzyński i wicedyrektorem technicznym dr. Goldsobel. Produkcya roczna wynosić ma do 3 milionów rubli.

Brody, 6 listopada. (Kor. *N. Reformy*). W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia tutejszej Izby przemysłowo handlowej donoszą, iż Izba nadała dwa stypendya po 120 złr. na obecny rok szkolny uczniowi III klasy gimn. Klocykowi i uczniowi VIII klasy Tuwinowi; przedstawiła jako uczniów dla filii banku austryacko węgierskiego pp. Bałabana, Rosenthala, Schnella, Frenkla i Schapirę; uchwaliła dla straży ogniowej 25 złr., a koncypientowi 200 złr. wobec przeprowadzonej regulacyi płac dla urzędników państwowych.

W gimnazyum naszem zawiadomiono uczniów, że biedniejsi mogą się udać o pomoc bezpłatną lekarską do lekarza powiatowego. Taka pomoc jest wielkiem zerem, gdyż nim lekarz powiat, którego rzadko widzieć można, bo ciągle jest na komisyach, ze swoją pomocą przyjdzie, pacyent tymczasem może się przenieść do wieczności. Wierzymy w dobre chęci tutejszego lekarza powiatowego, p. dra Sobolewskiego, którego nawet z dobrej strony znamy, ale on temu nie poradzi, skoro czas mu nie pozwala na oddawanie się praktyce lekarskiej. Co innego byłoby utworzyć posadę lekarza szkolnego.

Z Petersburga donoszą: W cesarskiej akademii nauk w Petersburgu odczytano sprawozdanie z konkursu imienia Kotlarewskiego, ufundowanego celem wynagrodzenia prac, tyczących się dziejów słowiańszczyzny, historyi literatur słowiańskich i badań narzeczy słowiańskich. Pierwszą nagrodę w sumie rs 1.000 udzielono profesorowi uniwersytetu praskiego, Janowi Gebauerowi, za pracę „Historya gramatyki języka czeskiego“; drugą (500 rs.) profesorowi nadzwyczajnemu uniwersytetu dorpackiego, Jasińskiemu, za pracę p. t. „Upadek ustroju ziemskiego w państwie czeskiem“; trzecią (500 rs.) profesorowi zwyczajnemu uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, Floryańskiemu, za pracę p. t. „Wykłady językoznawstwa słowiańskiego, część II, języki słowiańskie północno-zachodnie (czeski, słowacki, polski, kaszubski, serbołużycki, połabski)“; i wreszcie czwartą nauczycielowi gimnazyum akademickiego w Pradze, redaktorowi dziennika czeskiego *Krok*, Prusakowi, za pracę p. t. „Aleksandroida staroczeska“.

Sprawa kobiet we Włoszech Przyznać należy, że Włochy dają niezły przykład krajom europejskim w uwzględnieniu dążeń swoich obywatelek. Kraj ten dowiódł, w jak łatwy sposób można rozstrzygnąć kwestyę dopuszczania kobiet do szkół publicznych. Od lat istnieją we Włoszech gimnazya, licea, seminarya i uniwersytety, w których na ławach zasiadają słuchacze obojga płci. Nietylko, że nie było z tego powodu żadnych zawiłości, lecz przeciwnie, system przynosi jak najlepsze rezultaty. W tym roku naprzykład jedno z seminaryów nauczycielskich ogłosiło konkurs na rozprawę i rzecz nadzwyczajna! do zapasów stanęło pięćdziesiąt kobiet, a mężczyzn tylko pięciu. Nagrody otrzymały tylko kobiety, które odniosły walne zwycięstwo.

Kształcenie woli u młodzieży. Od zasad, któremi wola się kieruje, zależy wartość charakteru u ludzi, jaka bowiem wola, takie uczynki. Ponieważ ćwiczenia gimnastyczne, które muszą być wykonywane na rozkaz szybko, w tempie i ściśle, wymagają wysiłku woli i są tem samem niejako ćwiczeniem woli, przeto pewien szwajcarski profesor gimnastyki z Lozanny zastanawia się w rozprawie na ten temat nad kształceniem woli i dotyka przytem innych ważnych względów, odnoszących się do kształcenia woli, które zasługują na uwagę.

Powiada on, że pierwszą rzeczą, której trzeba nauczyć dziecko, od kiedy ma świadomość woli, jest to, ażeby wiedziało jasno, czego chce, ponieważ chwiejność, brak decyzyi jest pierwszą wadą charakteru.

Ażeby zaś kształcić silne i stałe charaktery i ustrzedz dzieci od chwiejności i słabości woli, nie należy łamać woli dziecięcej, lecz nią kierować, ażeby uczyło się ustępować przed naturalnemi i nieprzezwyciężonemi przeszkodami. Nie należy dozwalać dziecku być despotą, ale nie godzi się uważać go za niewolnika. Nie wychowa się go na człowieka wolnego, jeżli zniewala się je słuchać ślepo nierozsądnych często rozkazów; nie należy też sprzeciwiać się zawsze jego skłonnościom i upodobaniom, jeśli są dobre.

Błądzą rodzice i wychowawcy, myśląc i przewidując wszystko za dziecko — lecz owszem, należy skłaniać dzieci, aby same o sobie myślały, same sobą kierowały, a tylko, jeśli zbaczają z drogi dobrej, należy je prostować.

Wolą dziecka należy tak kierować, aby ono myślało, że samo sobą kieruje, a w każdym razie nie należy przytłumiać objawów samodzielności. Słaba wola jest wielkiem nieszczęściem — ale jeszcze większem brak wszelkiej woli. *(Szkoła).*

Ze Stowarzyszeń.

W „Związku naukowo-towarzyskim“ przy ul. Jasnej l. 6, odbędzie się we środę dnia 9 b. m. o godz. 7½ wieczorem odczyt p. t. „Historya ruchu społecznego w XIX w. Członkom przysługuje prawo wprowadzenia gości.

= **W „Gwiaździe“**, ulica Krupnicza l. 19, jutro w środę wygłosi p. Babirecki pogadankę „O ziemiach Rzeczypospolitej polskiej“. Pierwszą pogadankę „O miłości Ojczyzny i o poznaniu Ojczyzny“ wygłosił przed dwoma tygodniami. Teraz nastąpi ciąg dalszy. Członkowie mogą wprowadzać gości. Wstęp wolny. Początek punktualnie o godz. 9 wieczorem.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Stanisława Misiewicza, Ludwika Langera, Józefa Mateusza Bajorka, Wojciecha Janika, Antoniego Zygmunta Błachocińskiego, Józefa Kuszla, Mieczysława Kobzdaja, Karola Clossmanna, Kazimierza Wiktora Sołtysika, Eugeniusza Stefana Geisiera, Jerzego Muszyńskiego, Konrada Krókowskiego, Kazimierza Szczepańskiego, dra Teodora Sienkiewicza i Juliusza Czyszczana.

Składki. Na szkołę polską w Biały nadesłał p. Pachoński 7 złr., zebrane między znajomymi.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 listopada pogoda, termometr od +10,5° spadł wieczorem na +2,0° C. Barometr zaczął w nocy opadać.

Dnia 8 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 752,6 mm., termometru +0,4° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 9 listopada teatr zamknięty.

We czwartek 10 listopada: „Król Wesołek“, dramat współczesny w 8 aktach Marco Pragi. „Publiczne życie“, komedya w 1 akcie W. Pippicha, przekład W. Szukiewicza (nowość).

W piątek 11 listopada: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach E Rampacha (popularne).

W sobotę 12 listopada: „Hołota, komedya w 4 aktach Fr. Domnika (nowość).

W niedzielę 13 listopada: „Hołota“, komedya w 4 aktach Franciszka Domnika (po raz 2).

Koncert „Lutni“.

Był to wieczór skrzypka, Fryca Kreislera. Chóry „Lutni“, orkiestra 13 pułku i śpiewaczka, p. Anna Belke, w występie tym tylko współdziałały. Tak było w istocie, i nie mogło być inaczej. Przy wielkim wirtuozie zblednąć musiały produkcye naszych lutnistów, przy silnym indywidualizmie artystycznym p. Kreislera na drugi plan ustąpiły produkcye innych solistów. Koncertant, znany już dobrze za granicą, jest istotnie niezwykłym wirtuozem. Nie trzeba u niego podziwiać techniki, doprowadzonej do najwybredniejszego stopnia rozwoju; jest to u niego czemś tak łatwem, że samo się przez się rozumie, coś, co wynika samo z siebie, przerzuca się z silnego *forte* do misternego *pianissima* bez żadnych trudności, bez żadnego wysiłku. Wszystko tu zaokrąglone, pysznie wyćwiczone i dziwnie wprawne. Nie trzeba dalej baczyć na ton, zawsze dobrze wyzyskany, nie zawodzący nigdy, odczuty tak, jak chciał kompozytor. Ale co w tem wirtuozostwie zaraz na pierwszy rzut uderza, w ciągu produkcyi porywa, a przy ostatnich akordach unosi i do oklasków zniewala, to niezwykły temperament skrzypka. Słuchacz formalnie zapala się, odczuwa ogień, jaki wre w pociągnięciu artysty smyczkiem i doznaje tego niezwykłego zadowolenia, jakie daje wyborne wykonanie danej kompozycyi.

Wszystko, co powiedzieliśmy wyżej, da się zastosować do wykonania pojedynczych utworów. Tak koncert Mendelssohna z udziałem orkiestry, jak i

z towarzyszeniem fortepianu wykonane pieśni cygańskie Sarasatego, oddane były z taką precyzyą, że wywołały ogólny podziw. W spokojnej „Legendzie“ Wieniawskiego znalazło się może cokolwiek za wiele refleksyi, było atoli mistrzowstwo. Na ogólne żądanie, zniewolony oklaskami, odegrał p. p. Kreisler mazurkę Zarzyckiego.

Część choralna wczorajszego wieczoru muzycznego mogłaby być lepszą. Lutniści nasi obdarzeni są ładnemi głosami, dobrze dobranemi; można z temi siłami jąć się odśpiewania poważniejszych kompozycyj. Trzeba atoli bardziej popracować, bo inaczej tylko utwory mniejsze dobrze wykonane być mogą. Jedynie Moniuszki „Znaszli ten kraj“ i Noskowskiego „Zadźwięcz pieśni“ wykonał chór pięknie, inne produkcye (Żeleńskiego „Chór strzelców“, Delibesa „Kasia“, Engelsberga „Mowa rodzinna“ i pieśń ludowa szkocka) odśpiewane były blado i przeszły bez wrażenia. W „Modlitwie“ Dopplera nie dopisał solista (p. Ferens). Oczekujemy od lutnistów naszych, że w najbliższym występie zadowolnią i wybredne nasze wymagania.

P. Anna Belke była wczoraj niedysponowaną; po za tem jednak zdradziła istotną zdolność wzorowego oddawania piosnek, które interpretuje z uczuciem i inteligencyą. Śpiewa dobrze i ładnie. Czekamy dalszych jej występów.

Orkiestra 13 pułku odegrała uwerturę Goldmarka „Sakuntalę“, rzecz w motywach nie nową, ale pięknie instrumentowaną. *...cz.*

Dział ekonomiczny.

Kraków, 7 listopada.

Na międzynarodowe targi walorowe działała deprymująco niezupełnie załatwiona w zeszłym tygodniu sprawa, dotycząca Faszody. Czy jednakowoż rzeczywiście tylko ten afrykański obszar terytoryalny wywołał panujące naprężenie i jest powodem codziennie z różnych krańców świata nadchodzących niepokojących wieści o przyspieszonych zbrojeniach floty angielskiej? Temu trudno uwierzyć, tem bardziej, że rząd francuski postanowił odwołać kapitana Marchanda z obrębu anglo-egipskiej krainy. — Powody międzynarodowego naprężenia leżą głębiej; należy ich szukać w objawach, które spowodowane zostały dążnościami mocarstw w uzyskaniu tak w Azyi, jakoteż w Afryce możliwie silnej podstawy. Anglia widzi się zagrożoną w przyszłem, wyłącznem swem panowaniu, a handel jej zamorski doznaje kolosalnej konkurencyi, więc też angielscy mężowie stanu muszą dokładnie rozważyć, czy mają i czy mogą przeciwdziałać.

Faszoda jest tylko pozornym powodem, w rzeczywistości jednak rozchodzi się o Chiny i Azyę środkową. Że tak jest, dowodzi najlepiej fakt, iż Anglia nietylko przeciw Francyi podnosi niezwykle szorstki głos, że prasa angielska wcale poważnie rozstrząsa kwestyę, czy W. Brytania jest dosyć silną i dostatecznie przygotowaną do zniszczenia flot nieprzyjacielskich, i że posługuje się różnemi środkami, już to materyalnemi, już to moralnemi, aby przeszkodzić i powstrzymać wzrastający postęp niemiecki w handlu zamorskim. Francyi grozi Anglia potężną flotą, Niemców zaś zamierza ekonomicznie i finansowo zwalczać, gdyż jest zdania, iż bez kapitałów angielskich Niemcy zmuszone będą do ograniczenia produkcyi na polu przemysłowem, a tem samem pozbędzie się bardzo niedogodnego współzawodnika.

Tak więc polityka zaborcza i objęcie w posiadanie tych niezmierzonych przestrzeni jest hasłem obecnej i przyszłej chwili, a prądu tego nie zdołają powstrzymać ani sprzeczne interesa poszczególnych mocarstw, ani obrona własna Chińczyków. Anglii nakazuje interes własny bronić się, celem zabezpieczenia sobie powagi, lecz inne mocarstwa nie zasypiają również sprawy i starają się nie dopuścić, aby wyłączne panowanie zamorskie nadal pozostało w ręku Anglików, które ich uczyniło najbogatszym narodem na kuli ziemskiej. Austrya spogląda na to z objektywnością, do jakiej zmusiło ją smutne ukształtowanie się stosunków wewnętrzno-politycznych. Nie bierze ona wcale udziału w w epoce obecnego ruchu kolonialnego i stoi zupełnie zdala od wszelkich przygotowawczych prac dla przyszłości, gdyż tutaj stosunki teraźniejszości nie są jeszcze zapewnione.

Ta właśnie międzynarodowa niepomyślna sytucya polityczna była powodem, iż na targu dla walorów międzynarodowych panowała nadal stagnacya, arbitraż zaś nie mógł zdecydować się na podjęcie żywszych obrotów. Silna natomiast tendencya na targu dla walorów lokalnych nie pozostała bez wpływu na inne efekta, które przy licznych obrotach doznały zwyżki kursowej. Szczególniej poszukiwanemi były akcye *Staatsbahn* wskutek transakcyj w pokryciach kontrminy, oraz akcye *Rima-Muryaner*, *Türk. Tabak* i *Laenderbank*. W akcyach kredytowych oraz *Bank-Verein*, *Union-Bank*, *Anglobank* nie dokonywano żadnych obrotów, jednakowoż spodziewać się należy, iż wcześniej czy później, spekulacya zainteresuje się znowu temi walorami. Z akcyj żelaznych i przemysłowych doznały dalszej gwałtownej zwyżki *Prager-Eisen*, *Drasche Ziegel* i *Tramway*.

Żywym popytem cieszyły się również akcye *Ogt. Boden*, *Ungar. Hypotheken*, *Allgem. Bau*, *Böhmische Fontan*, *Waffen*, *Brüxen* i *Westböhmische Kohlen*, które kupowano po wyższych kursach. Na targu dla walorów, stale się procentujących, panował z uwagi na listopadowy termin kuponowy i nieco pomyślniejsze stosunki pieniężne, żywszy ruch i dążność zwyżkowa.

Tutaj nadmienićby należało, iż kurs 4% Listów zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie obniżył się w zeszłym tygodniu na 94½—95. Zniżka kursu tego pierwszorzędnego naszego waloru lokacyjnego spowodowaną została jedynie zaofiarowaniem znacznej kwoty tychże Listów na targu wiedeńskim przez jednę z tamtejszych instytucyj.

Tani nadzwyczaj i niczem nieusprawiedliwiony niski kurs galicyjskich Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego dał sposobność wielu kapitalistom prywatnym do przeprowadzenia korzystnych operacyj zamiennych. Niski ten poziom kursowy nie długo się prawdopodobnie utrzyma, gdyż w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia doznał już na skutek popytu pewnej zwyżki. *A. U.*

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 7 b. m. przypędzono 3743 węgierskich, 515 galicyjskich, 214 bukowińskich, 631 niemieckich, razem 5130 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 36 do 39 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 31 do 35 złr., poślednich od 26 do 30 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 36 do 38 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 31 do 35 złr., pośledních od 27 do 30 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 38 do 40 złr., wyjątkowo 41 złr., średnich od 33 do 37 złr., pośledních od 28 do 32 złr., a wołów włościańskich od 22 do 28 złr., byki i krowy płacono od 27 do 34 złr. — Tendencya: stała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 8 listopada. *(Telefonem.)* Pogrzeb dr. Zygmunta Samolewicza odbył się dziś po południu przy udziale marszałka krajowego, wiceprezydenta Bobrzyńskiego i licznej publiczności. Kondukt prowadził ks. Hićkiewicz.

Lwów, 8 listopada. *(Telef.)* Przed ławą przysięgłych rozpoczął się tu proces przeciw Romanowi baronowi Gostkowskiemu, byłemu praktykantowi dyrekcyi skarbu, który z pomocą podrabianych kwitów, opiewających na nazwiska kilku wyższych urzędników i kilku nieboszczyków, wyrządził szkodę skarbowi na sumę 4600 złr.

Oskarżonego bronią dr. Grek i dr. Dwernicki.

Lwów, 8 listopada. *(Telef.)* Robotnicy lwowscy na wczorajszem posiedzeniu potępili działalność hr. Thuna, który się odważył taką ugodę z Węgrami przedłożyć w Radzie państwa.

Stanisławów, 8 listopada. Władysław Korytowski, którego rozprawa o oszustwo rozpocząć się miała w dniach najbliższych, umknął z więzienia razem z 14 letnią córką dozorcy więzień.

Nowy Sącz, 8 sierpnia. Dziś rozpoczął się tutaj proces o rozruchy w Klenczanach przed trybunałem, któremu przewodniczy radca Wiśniowski. Wotantami są radcy Pisztek, Sitowski, Szameit. Prokuratorem Cieślicki.

Akt oskarżenia obwinia Pawła Janusza i dwudziestu ośmiu wspólników, z tych 5 kobiet, o zbrodnie kradzieży i gwałtu publicznego.

Wiedeń, 8 listopada. Zebrała się tu wczoraj konferencya delegatów krajowych zakładów kredytowych, istniejących w prowincyach austryackich, celem zajęcia stanowiska wobec ważnych aktualnych kwestyj.

Galicyjski Bank krajowy zastępuje na konferencyi dyr. Alfred Zgórski, a galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie prezes Władysław Kraiński.

Gmunden, 8 listopada. Dziś w nocy umarła tutaj po dłuższej chorobie w. księżna toskańska Marya Antonina, licząc 84 lat wieku.

Berlin, 9 listopada. Wydawca czasopisma *Review of Review*, który bawił w Rosyi i miał posłuchanie u cara, ogłasza program rosyjskiego rządu w sprawie konferencyi pokojowej. Przytaczając rozmowę z carem, wydawca nadmienia, iż car Mikołaj wyraził się, że chodzi mu głównie o ograniczenie używania materyj wybuchowych dla celów wojennych, jakoteż o usuwanie powodów, mogących prowadzić do wypowiedzenia wojny. W Berlinie zapewniają, że car z wielkim zapałem oddaje się swej idei.

Paryż, 8 listopada. Ambasada niemiecka urzędownie zaprzecza wiadomości, podanej w *Intransigeant'cie*, jakoby jedna z córek hr. Münstera pisała w liście, wysłanym do Francyi, o Dreyfusie, jako o szpiegu niemieckim. Jeżeli więc francuski sztab posiada list taki, to jest to niewątpliwie falsyfikat.

Paryż, 8 listopada. Izba deputowanych zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu weryfikacyą wyborów. Nie było przytem żadnego zajścia.

Dyskusya nad interpalacyą w sprawie Faszody wyznaczona została na jutro.

Senat we czwartek obradować będzie nad interpelacyą Delaunay'a dotyczącą srodków zapewnienia szacunku armii.

Rzym, 8 listopada. Z Zeili, w Afryce, donoszą, że nic tam nie wiadomo o rzekomych ruchach wojsk rasa Makonena. W Hararze i Szoa panuje zupełny spokój.

Ateny, 8 listopada. Gabinet podał się do dymisyi. Parlament został zwołany na 15 b. m.

Sprawa o ugodę.

Wiedeń, 8 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu podkomitetu dla spraw układu cłowo-handlowego obradowano nad artykułem V., odnoszącym się do poboru i zarządu ceł, który też uchwalono w całości. Również uchwalono art. VI., odnoszący się do żeglugi morskiej, oraz art. VII., omawiający żeglugę na wodach słodkich.

Podkomitet dla spraw bankowych i waluty uchwalił art. IV., regulujący wysokość kapitału akcyjnego Banku austryacko-węgierskiego, art. XIII., oznaczający termin i miejsce zbierania się Rady zarządzającej, oraz art. XXIII., XXVI. i 1-szy ustęp art. XLI., zawierające postanowienia co do wyboru Rady zarządzającej i dyrekcyi tegoż Banku. Wreszcie uchwalono artykuły: XXIV. i XXV., które zapewniają przedstawicielom obu połów monarchii miejsce w Radzie zarządzającej, oraz oznaczają zakres działania tejże.

Budapeszt, 8 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów br. Banffy oświadczył, że opozycya niesłusznie zarzuca rządowi milczenie. Mowca zwraca uwagę na oświadczenie swoje i ministra skarbu i stwierdza, że rząd trzyma się raz wygłoszonych zasad, a mianowicie, że życzy sobie odnowienia związku handlowo-cłowego z Austryą, ponieważ to leży w interesie Węgier. Zależy od woli Izby, czy zechce obradować nad przedłożeniami rządowemi, nad któremi obradowano w komisyach. Coby się stało, gdyby nie odnowiono ugody, nie warto nad tem teraz rozprawiać i to tem więcej, że w Austryi dopiero rozpoczęły się w komisyach obrady szczegółowe nad przedłożeniami ugodowemi. Obydwa rządy porozumiały się z sobą, aby nie przedsiębrano zmian merytorycznych w przedłożeniach.

Co się tyczy kwoty, to rząd zajmie w tej sprawie stanowisko dopiero wtedy, gdy odnośne układy faktycznie zostaną zerwane. Czas zajęcia odnośnego stanowiska jest w każdym razie niedaleki, gdyż wkrótce deputacya austryacka odpowie na ostatnie nuncyum deputacyi węgierskiej.

Budapeszt, 8 listopada. Obstrukcya w Sejmie węgierskim wprawdzie jeszcze istnieje, ale już ostatnie daje znaki życia. Wybitni członkowie stronnictwa niezawisłych Eotwoes i Olay oświadczyli się dziś przeciw wprowadzeniu dyskusyi na pole osobistych wycieczek i przeciw obstrukcyi.

Proces Dreyfusa.

Paryż, 8 listopada. Karny wydział trybunału kasacyjnego przystąpił do śledztwa w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa. Wrzystkie drzwi, prowadzące do sądu, pilnie są strzeżone.

W korytarzach Pałacu sprawiedliwości krąży pogłoska, że Picquart ma być niebawem ze strony sądownictwa wojskowego uwolniony i oddany do rozporządzenia sądom cywilnym.

Bolonia, 8 listopada. Wczoraj rozpoczął się tutaj proces przeciw Favilli i 12 wspólnikom, oskarżonym o sprzeniewierzenie w tutejszej filii „Bancu di Napoli“. Pomiędzy oskarżonymi znajdują się: były deputowany Cavollini, komandor Perrone i dyrektor „Agenzia Italia“ Constadino.

Wezwano do rozprawy 114 świadków, a 24 obrońców broni oskarżonych.

Paryż, 8 listopada. W pewnem kółku wyrazić się miał minister wojny Freycinet, z powodu usunięcia generała Renouarda, w sposób następujący:

— Oto początek wielkiego czyszczenia brudów.

Zapewniają stanowczo, iż zarówno odwołanie ze sztabu generalnego generała Renouarda, jak i internowanie czterech oficerów w jednym z fortów, pozostaje w związku ze sprawą Dreyfusa.

Oficer ten w swoim czasie pierwszy oświadczył, iż *bordereau* pisany jest przez Dreyfusa. Mianowicie, gdy pewien tajny agent, którego nazwiska dotychczas nie wymieniają, przyniósł do sztabu generalnego ten dokument, Fabre, zaledwo ujrzawszy papier, zawołał:

— Ależ to pismo Dreyfusa... To nie ulega żadnej wątpliwości.

Gdy później zbierano informacye o konduicie Dreyfusa, Fabre miał znowu świadczyć o nim ujemnie. Nadto zarzucają mu, że popełnił także jakieś fałsze na niekorzyść Dreyfusa.

Zatarg francusko-angielski.

Paryż, 8 listopada. Dzienniki tutejsze donoszą, że parlament francuski będzie się starał uniknąć zbyt długich rozpraw w kwestyi Faszody.

W prasie francuskiej panuje przekonanie, że Anglia swą wyzywającą postawą w kwestyi Faszody chciała zastraszyć nie tylko Francyę, ale także całą Europę.

Berlin, 8 listopada. Donoszą tutaj z Londynu, że aczkolwiek w kwestyi Faszody nastąpiła obecnie pewna stagnacya, to pomimo tego Anglia gorączkowo przeprowadza przygotowania do mobilizacyi. Werbunek żołnierzy do armii lądowej odbywa się na wielką skalę, a ministerstwo wojny zawiera kontrakty z dostawcami żywności i amunicyi.

Petersburg, 8 listopada. Omawiając kwestyę Faszody i ostatnie przemówienie marg. Salisbury'ego w „Mansionshous'ie“, prasa rosyjska jednozgodnie podnosi międzynarodowy jej charakter.

St. Pieterburgskija Wiedomosti piszą: „Kwestya opuszczenia Faszody jest dobrą nauką co do rozwiązania innej daleko ważniejszej sprawy, a mianowicie opuszczenia Egiptu“. *Nowoje Wremia* wyraża przekonanie, że mocarstwa kontynentalne powinny bronić praw zwierzchniczych sułtana. *Nowosti* zaś twierdzą, iż kwestya egipska, posiadająca czysto międzynarodowy charakter, może być rozwiązaną jedynie z pomocą kongresu międzynarodowego, który powinien ogłosić neutralność Egiptu pod protektoratem mocarstw.

Cesarz Wilhelm na Wschodzie.

Beyrut, 8 listopada. Cesarska para niemiecka zwiedziła onegdaj pięknie udekorowane miasto, którego ludność przyjmowała ją owacyjnie. Następnie zwiedzali cesarstwo kościoły, klasztory i zakłady dobroczynne. Cesarz Wilhelm zwiedził także miejscowe koszary.

Damaszek, 8 listopada. Niemiecka para cesarska przybyła tu wczoraj o godz. 5 po południu.

Rzym, 8 listopada. *Italie* donosi, że cesarstwo niemieccy, wracając z podróży na wschód, wylądują w Genui, skąd koleją udadzą się do Niemiec.

Berlin, 8 listopada. Książę Arenberg oświadczył wczoraj w tutejszem stowarzyszeniu czeladzi katolickiej, że cesarz Wilhelm bynajmniej nie otrzymał w prezencie kawałka gruntu w Jerozolimie, zwanego „La Dormition de la St. Vierge“, lecz że go kupił od sułtana za znaczną sumę pieniędzy.

Pożar w Kapitolu.

Waszyngton, 8 listopada. Onegdaj wieczorem wybuchł tu pożar w środkowej części Kapitolu, pod salą posiedzeń najwyższego trybunału. Szkody znaczne.

Waszyngton, 8 listopada. Pożar w Kapitolu wszczął się skutkiem wybuchu gazu i zniszczył połowę środkowej części tegoż gmachu. Przechowywane tamże akta i cenne dokumenty zostały silnie uszkodzone; szkoda w nich wynosi milion dolarów, w budynku zaś ćwierć miliona.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)

Wiedeń, 8 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu toczyły się rozprawy nad wnioskami o postawienie gabinetu hr. Thuna w stan oskarżenia za posługiwanie się § 14 i wydawanie cesarskich rozporządzeń. Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu zapisało się do głosu 33 mowców *pro*, *contra* się nikt nie zgłosił.

Na dzisiejszem posiedzeniu zgłosił się do głosu *contra* prezes Koła polskiego p. Jaworski i przemówił mniej więcej w te słowa:

„Mowa Schoenerera spowodowała mnie do wzięcia udziału w rozprawach nad oskarżeniami ministrów. Zabieram głos nietylko imieniem kraju i naszego narodu, tak srodze mową Schoenerera zaczepionego, ale i imieniem parlamentarnej większości, aby tu głośno i energicznie zaprotestować przeciw oburzającym słowom. Polacy widzą w Austryi swoją egzystencyę, z Austryą dla nich możność istnienia. *(Oklaski.)* Przy Austryi dla nas siła i nadzieja swobodnego rozwoju na przyszłość.

Iro: Zapłaceni patryoci! *(Hałas u Schoenererowców. Głosy: Co tam słychać z wielkopolską ideą? Okrzyki z prawicy: Cicho!)*

Jaworski: Nie jest to tylko tryb samozachowawczy, to wyższe uczucie wdzięczności, jakie dla Austryi Polacy żywią. Ale nietylko Polacy z oburzeniem przyjęli wywody Schoenerera, oburzenie to podzielili w zupełności inni członkowie parlamentarnej większości. Rzecz to niesłychana, rzecz nie do pojęcia, aby coś podobnego, jak Schoenerer, wypowiedzieć można tu w Wiedniu, w sercu całej monarchii.

Wolf: Jaworski już znowu płacze.

Iro: Nasze wszechniemieckie pieniądze pachną znowu polskim szlachcicom!

Jaworski: I w taki to sposób czynią nam zarzuty, że uciskamy Niemców. Jest to niczem więcej, jak pustym frazesem, który po to się rzuca, aby utrzymać swą popularność. My chcemy pokojowych i serdecznych stosunków, ale chcemy, aby były równe dla wszystkich prawa. Obok Niemców, ale nie pod nimi *(Oklaski z prawicy)*. Czy sądzicie, że pokojowi, że spokojnemu rozwojowi narodów nie zagrażają podobne, jak Schoenerera mowy? *(Hałas u Schoenererowców)*. Jestem przekonany, że i znaczna część członków opozycyi podziela to moje przekonanie *(Oklaski z prawicy)*. Jesteśmy przekonani i spodziewamy się, że był to tylko głos odosobniony, z którym nikt się nie zgadza. Gdyby Bismarck żył, byłby z pewnością odparł należycie zapędy Schoenerera *(Hałas u Schoenererowców)*. Z pewnością stoimy na straży tego, aby ochraniać prawa konstytucyjne, należne parlamentowi. Niemcy jednak myślą tylko o prawach, a zgoła zapoznają obowiązki ciała ustawodawczego. W lipcu koniecznem było załatwienie kilku ważnych spraw, parlamentu zwołać nie można było z powodu postawy Niemców, i rząd widział się zmuszonym wydać prowizoryum budżetowe na mocy § 14. Parlament ochraniać ma ustawy zasadnicze państwa, ale w ten sposób, aby wymagania, jakie daje konstytucya, zostały spełnione *(Żywe oklaski z prawicy)*.

Dr. Bareuther starał się wykazać, że obstrukcya jest jedyną a słuszną drogą polityczną, na którą wstąpić powinny Niemcy.

Dalej stara się mowca wykazać, że wydawanie rozporządzeń przez gabinet nie było jego prawem, ale jego winą.

Minister skarbu dr. Kaicl wyczerpująco uzasadnia, że wydawanie rozporządzeń na mocy § 14 było prawem rządu. Parlament w takim znajdował się stanie, że nie można się po nim było spodziewać zdolności do żadnej pozytywnej, czy negatywnej pracy.

Wszystko weszłoby było w stan zastoju, gdyby na szczęście nie istniał § 14. Podczas całego przemówienia Schoenererowcy przerywali ministrowi.

Stuergkh imieniem stronnictwa wiernokonstytucyjnej wielkiej własności silnie protestuje przeciwko ostatnim wywodom Schoenerera. Była to mowa, która zranić musiała każdego Austryaka. Ale jeżeli takie objawy są możliwe, winien temu system, od niejakiego czasu uprawiany. Trzeba ten system zmienić.

Kienmann polemizuje z Kaiclem i twierdzi, że § 14 gwałci konstytucyę i prawo. Posługiwanie się § 14 było bezczelnym gwałtem, z jakim wkroczył gabinet Thuna w prawa ludu. A gabinet ten nic nie zdziałał dla ludu, nic nie zdziałał w parlamencie i nie rozwiązał kwestyi językowej.

Po przemowie Kienmanna z prawicy postawiono wniosek o zamknięcie dyskusyi. Schönerer domaga się imiennego głosowania. Prezydent Fuchs stwierdza, że wniosek Schoenerera nie został dostatecznie poparty. Dopiero po chwili wniosek należycie poparto i w imiennem głosowaniu uchwalono zamknąć rozprawy.

Następnie przemówił generalny mowca Funke, a ponim Schoenerer, który polemizował z Stuergkem i oświadczył, że co powiedział, to były tylko energiczne wyrazy niemieckiego męża. Lud niemiecki znacznie ostrzej przemawia, niż on tu w Izbie.

Mowca uderza następnie na Jaworskiego, którego nazywa *eine staatsnotwendige Exzellenz* i dziwi się, że Jaworski przemawiał imieniem narodu polskiego.

Prezes Koła polskiego był obowiązany tu przemówić, bo Polacy uprawiają w Austryi politykę narodowo-polską.

Dziwi się Schoenerer, że Polacy występują niesłusznie przeciw narodowcom niemieckim; gdyby to było słusznem, to należałoby także bohaterów polskiego powstania postawić pod pręgierzem.

Następnie kilku mowców zabierało głos dla faktycznych sprostowań.

Wiedeń, 8 listopada. *(Telefonem).* Dowiaduję się ze sfer miarodajnych, że ogłoszona w dzisiejszych porannych pismach wiadomość, jakoby parlament miał być wkrótce zamknięty, jest co najmniej przedwczesną.

Wiedeń, 8 listopada. *(Telefonem.)* W miejsce dr. Forszta, który złożył mandat do komisyi ugodowej, delegował klub młodoczeski do tej komisyi p. Jandę.

Wiedeń, 8 listopada. Subkomitet komisyi budżetowej odbył wczoraj posiedzenie, na którem omawiano sprawę podwyższenia płacy sług. Referent Piętak, opierając się na datach statystycznych, oświadczył się za zmianą projektu rządowego. Co do potrzeby zaprowadzenia zmian panowała zupełna jednomyślność wśród uczestników wczorajszego posiedzenia, na najbliższem zaś posiedzeniu postanowiono omówić szczegóły tych zmian i w specyalnej debacie dojść do konkretnych wniosków.

Berlin, 8 listopada. *National Ztg* potępia wymownie ostatnią mowę Schoenerera w parlamencie wiedeńskim. Pisze: Czyż Schoenerer sądzi, że z swojemi niemieckiemi deklamacyami znajdzie u nas poparcie? My żadną miarą pochwalać nie możemy, ani się solidaryzować z demagogią Schoenerera i jego towarzyszy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 8 listopada 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	—
„ „ srebrna	100	80
4% renta austryacka złota	119	65
4% „ „ koronowa	101	45
4% „ węgierska złota	119	50
4% „ „ koronowa	97	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	909	—
„ kredytowe	353	25
Londyn	120	60
Marki	58	90
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	54½
Włoskie banknoty	[illegible]	75
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	58	—
Akcye Anglobanku	155	—
„ Unionbanku	291	75
„ Bankverein	264	—
„ Laenderbanku	234	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	291	60
„ „ Południowej	69	—
„ „ Elbethal	260	50
„ „ Nordbahn	3490	—
„ „ Staatsbahn	355	37
„ „ Alpine	178	20
„ Tureckie Tabaczne	121	—
Ruble	127	—

Berlin, 8 listopada 1898.

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 8 listopada 1898.

Spirytus gotowy	17	70
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	35
Żyto na jesień	8	10
Owies na jesień	6	16
Kukurndza	4	90

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 8 listopada 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	35	123	
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	—	96	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	75	95	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	373	—	383	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	210	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	291	—	298	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

L. 8542. 1836 2 10

Licytacya.

Ofertowa licytacya celem wydzierżawienia **poboru** dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież **taksy** za oględziny sprowadzanego mięsa w gminie Podgórzu. — odbędzie się **dnia 30 listopada 1898 r. o godz. 12 w południe.**

Do tej godziny można wnosić opieczętowane oferty.

Warunki licytacyjne do przejrzenia w Magistracie.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 30 października 1898 roku.

Burmistrz:
Garbaczyński w. r.

Na mocy reskryptu Wysokiego c. k. Namiestnictwa
otwarty został
w KRAKOWIE przy ulicy św. ANNY pod Nr. 3
KONCESYONOWANY

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

i udziela odpowiednio do wartości możliwie wysokich pożyczek, przyjmując do zastawu:

1) Wszelkie papiery wartościowe kurs giełdowy mające;
2) Używane i nieużywane kosztowności, t. j. szlachetne kamienie, wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców;
3) Przedmioty nie należące do rzędu kosztowności, jakoto: bronzy, galanteryę, dzieła sztuki; dalej artykuły handlu, wyroby rękodzielnictwa i przemysłu, produkty surowe, narzędzia wszelkiego rodzaju i wogóle ruchomości wartość mające, a rozmiarem, ciężarem i gatunkiem nadające się na zastaw ręczny.

Koncesyonowany Zakład Zastawniczy
zepewnia stronom ścisłą dyskrecyę, wszelkie możliwe ułatwienia, a nadto baczy na szybkie i uprzejme załatwianie spraw.

Zakład otwarty będzie od godz. 8 do 1 przedpoł. i od 3 do 6 popoł.

1848 1 7 **Dyrekcya.**

OGŁOSZENIE.

Dzierżawa propinacyi

w **Prądniku białym** (duchackim), wypuszczoną zostanie na przeciąg lat czterech t. j. 1899, 1900, 1901, 1902 **w drodze publicznej licytacyi dnia 24 listopada b. r. (we czwartek) o godz. 10 przed południem.**

Warunki dzierżawy są do przejrzenia w biurze Zarządu Targowicy miejskiej w Prądniku białym. 1849 1 6

Zarząd Targowicy.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXII c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie** — jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **12034 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **401.800 koron.**

Główna wygrana:

200.000 koron.

Za wypłatę wygranych odpowiada c. k. skarb loteryjny.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 grudnia 1898 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, I., Riemergasse Nr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo.

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.
1537 3 10 Oddział loteryj państwowych.

P. Anna Bodani,
właścicielka panoramy, **zechce się zgłosić** w swoim własnym interesie do adwokata **dr. Brodera w Podwołoczyskach.** 1845 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Towarzystwo Zaliczkowe w Drohobyczu rozpisuje niniejszem na dzień **18 listopada 1898 r.** licytacyę w drodze ofert pisemnych na **budowę domu** Towarzystwa Zaliczkowego w Drohobyczu postawić się mającego.

Cena wywołania 23.000 złr.

Wadyum 5% ceny ofertowej.

Otwarcie ofert o godzinie 4-ej po południu.

Bliższe warunki licytacyjne, plany i szczegółowe kosztorysy przeglądać można w biurze Towarzystwa od 8 listopada aż do dnia licytacyi.

Równocześnie **sprzeda Towarzystwo dotychczasowy swój budynek do rozebrania** i przyjmuje oferty od nabywców aż do 18 listopada 1898 r.

Bliższe warunki tej sprzedaży są wyłożone do przejrzenia w biurze Towarzystwa. 1837 2 3

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Drohobyczu.

C. i k. Intendentura I. Korpusu.

Doniesienie.

Stosownie do ogłoszenia c. i k. Ministerstwa wojny, oddział 13, Nr. 2368, z dnia 15 października 1898 r., w Nrze 251 „Nowej Reformy“ z dnia 3 listopada 1898 r. w całej osnowie zamieszczonego, rozpisuje się dostawę **skórzanych** przedmiotów do umundurowania i rynsztunku, w r. 1899 przez drobnych przemysłowców uskutecznić się mającą.

Dostawić się mające przedmioty, ich ceny, formularze ofert, tudzież postanowienia tej dostawy dotyczące, obejmuje wymienione ogłoszenie, które można przeglądać także w Intendenturze c. i k. I. korpusu w Krakowie, w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, w Ołomuńcu i Opawie.

Oferty w myśl formularza A. i B. przez władzę potwierdzone, mają być nadesłane **najpóźniej dnia 8-go grudnia 1898 r., godz. 12-ej w południe,** do Intendentury tego terytoryalnego okręgu wojskowego, w którym drobni przemysłowcy (Stowarzyszenie przemysłowe) mają swą siedzibę.

Oferty (wykazy), które nie mają wymaganych potwierdzeń, lub które nadeszły za późno, nie zostaną uwzględnione. 1786 2 2

Kraków, d. 21 października 1898 r.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.